

Jerzy Krzywaźnia

*Rodzina Janasów
– losy w cieniu wojny*



ROJÓW 2025

Zdjęcie na okładce:
Rodzina Janasów. Czajków 1941

Niniejsze opracowanie powstało na podstawie rodzinnego archiwum autora – zdjęć, listów oraz wspomnień członków rodziny oraz dokumentów archiwalnych.

Jego celem jest zachowanie pamięci o losach moich przodków, którzy przeżyli dramatyczne wydarzenia związane z II wojną światową, wysiedleniem i przymusową pracą na ziemiach III Rzeszy. Przekazuję tę historię, aby upamiętnić ich codzienną walkę o przetrwanie, siłę rodzinnych więzi oraz trudną drogę powrotu do domu. Niech ta relacja pozostanie świadectwem przeszłości dla przyszłych pokoleń.

Pierwotnie historia została spisana i opublikowana na moim blogu <https://szkicehistoryczne.blogspot.com/>, później w kwartalniku Ostrzeszowska Kultura (nr 24) pod tytułem „Wojenne losy rodziny Janasów”, s. 8–13[1].

OSTRZESZOWSKA KULTURA

Wojenne losy Janasów z Czajkowa

Rodzina Janasów w 1945r. liczyła 5 osób. Na zdjęciu widniemy Emilę z d. Samąj (1906) i Józefa (1901) oraz ich dzieci Irenej (1931), Czesławę (1937), Mariannę (1940), moją mamę, najmłodszą z rodzeństwa, na kolanach swojej mamy, a mojej babci. Fotografia wykonana została wiosną 1941 roku, prawdopodobnie z okazji uroczystości święta Zesłania Ducha Świętego, tzw. Zielonych Świątek. Świąteczne meble o tym dekoracji domu wykonana z łątkarstwa. Według mojej mamy zwyczaj strójnia domostwa łątkarstwem w okolicach Czajkowa przetrwał do lat 60. XX wieku.



W chwili wybuchu II wojny światowej rodzina Janasów mieszkała we wsi Czajków (nazwa została przemianowana przez Niemców na Kibitzel) w powiecie wielickim, należącej do województwa ludzkiego.

Janasowie utrzymywali się z niewielkiego, 7-hektarowego, gospodarstwa rolnego. Powodziło im się stosunkowo dobrze. Dziadek Józef udzielał się społecznie, m.in. w Ochotniczej Straży Pożarnej w Czajkowie.



Dziadek Józef Janas na zdjęciu w mundurze żandarmów, wójtowski strażnik, ochotnik

Ucieczka „za Wartę” – wybuch II wojny światowej

1 września 1939 rodzinę Janasów zastał w drodze. Na wyraźne żądanie rodziców babci Emilii, Janasowie i Samojowie w ogólnej panice opuścili swoje gospodarstwa, kierując się na wschód. Była to bardzo trudna decyzja. Babcią Emilią była wtedy w ciąży. W styczniu 1940 roku urodziła się moja mama Marianna.

W obawie przed zbliżającymi się wojskami niemieckimi, większość okolicznej ludności wraz z dobytkiem uciekała na wschód, „za Wartę”. Wszyscy pragnęli bowiem znaleźć się za linią frontu.

Jak wspomina najstarsza z rodzeństwa, Irenej, ta ucieczka o mało nie skończyła się tragicznie. Janasom i Samojom udało się co prawda przekroczyć rzekę Wartę, ale naraził się przy tym na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Drogi były niezmiernie zatłoczone przez wycofujące się wojsko polskie oraz ludność cywilną. Skończyli ludzie byli łatwym obiektem ataku dla niemieckich samolotów, ich zalogi arcycały bomby i ostrzeliwały z broni pokładowej ludność kolumny na drogach. Każde pojawienie się na horyzoncie samolotu wywoływało panikę i pogłębiało wszechobecny chaos.

Janasowie i Samojowie uniknęli nieszczęścia, choć od tragedii dzieliło ich bardzo niewiele.

Rozdział I

Rodzina Janasów z Czajkowa

Zdjęcie rodziny Janasów, które znalazło się na okładce, zostało najprawdopodobniej wykonane 1 czerwca 1941 roku, w czasie obchodów Zielonych Świątek[2] – święta głęboko zakorzenionego w tradycji ludowej i religijnej regionu. Na fotografii widoczna jest charakterystyczna dekoracja z tataraku. Jak wspomina Marianna, córka Emilii i Józefa, był to stały element świątecznego wystroju domów w Czajkowie i okolicznych wsiach – zwyczaj ten przetrwał w lokalnej tradycji aż do lat 60. XX wieku.

Wiosną 1941 roku rodzina Janasów mieszkała we wsi Czajków, położonej w powiecie wieluńskim, wówczas należącym do województwa łódzkiego. Po niemieckiej agresji we wrześniu 1939 roku miejscowość znalazła się pod okupacją i została przemianowana przez władze niemieckie na Kibitztal. Mimo trudnych realiów okupacyjnych życie codzienne mieszkańców toczyło się dalej, a lokalne zwyczaje i obrzędy – w miarę możliwości – były wciąż kultywowane.



Józef Janas w mundurze strażackim, w pozycji leżącej od prawej

[2] Zielone Świątki, czyli Święto Zesłania Ducha Świętego, to święto ruchome i obchodzone jest zawsze 50 dni po Wielkanocy.

Matka, Emilia Janas z domu Szmaj (ur. 1906), zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Małżeństwo miało trzy córki: Irenę (ur. 1931), Czesławę (ur. 1937) oraz najmłodszą – Mariannę, urodzoną już podczas wojny, w 1940 roku.

Rodzina utrzymywała się z niewielkiego, siedmiohektarowego gospodarstwa rolnego. W warunkach wsi międzywojennej i okupowanej Polski taki areal pozwalał – przy dużej gospodarności i wspólnej pracy – prowadzić względnie stabilne życie. Pomimo trudności, niedoborów i ograniczeń wynikających z okupacji, Janasowie starali się pielęgnować życie rodzinne i lokalne tradycje.



Na zdjęciu rodzina Janasów na tle domostwa w Czajkowie z 1932 roku (od prawej Józef Janas z żoną Emilią i pierwszą córką Ireną, w środku zdjęcia Konstancja Janas). Na zdjęciu także bracia Józefa – Franciszek i małżonką Pelagią a w centralnej części Antoni z żoną Eleonorą i synem Jerzy Adamem. Trzej bracia: Józef, Antoni i Franciszek byli synami Antoniego Janasa (1864–1928) i Konstancji z Zabłockich (1865–1938).

Rozdział II

Ucieczka „za Wartę” – wybuch II wojny światowej

Cofnijmy się jednak do 1 września 1939 roku. Dzień zastał rodzinę Janasów w drodze. Na naleganie rodziców Emilii Janas, obie rodziny – Janasowie i Szmałowscy – w ogólnej atmosferze niepokoju opuściły swoje gospodarstwa i skierowały się na wschód. Decyzja ta była trudna, szczególnie że Emilia była wówczas w zaawansowanej ciąży. W styczniu 1940 roku urodziła się Marianna – moja Mama.

W obliczu zbliżających się wojsk niemieckich, wielu mieszkańców okolicznych miejscowości uciekało „za Wartę”, próbując znaleźć się poza bezpośrednim zasięgiem działań wojennych. Powszechna była nadzieja, że wschodnia część kraju pozostanie wolna od niemieckiej okupacji.

Jak wspominała najstarsza córka Janasów, Irena, ucieczka była pełna dramatycznych momentów. Choć rodzinom udało się przekroczyć Wartę, podróż ta niosła ze sobą ogromne niebezpieczeństwo. Drogi były zatłoczone przez uchodźców i wycofujące się oddziały Wojska Polskiego. Tłumy cywilów, z całym dobytkiem, stały się łatwym celem dla niemieckiego lotnictwa. Samoloty Luftwaffe bombardowały i ostrzeliwały kolumny uciekinierów, siejąc panikę i chaos.

Rodziny Janasów i Szmałowskich uniknęły nieszczęścia, choć – jak podkreśla Irena – nie brakowało chwil grozy. 4 września 1939 roku Niemcy zajęli Sieradz i Ostrów Wielkopolski, a linia frontu przesunęła się w głąb kraju. Wówczas Janasowie i Szmałowscy powrócili do swoich domów – do Czajkowa i Kraszewic.



Przedwojenne zdjęcie rodziny Szmajów i Janasów(u góry w środku górnego zdjęcia).

Po powrocie do Czajkowa w 1939 roku i kilku latach względnej stabilizacji pod okupacją niemiecką, kolejna fala dramatycznych wydarzeń dotknęła rodzinę Janasów w 1942 roku. Zgodnie z dokumentacją Archiwum Państwowego w Łodzi, zostali oni wysiedleni w marcu 1943. Jednak najstarsza córka, Irena Janas, a także żyjący jeszcze świadkowie wydarzeń, wskazują na wcześniejszą datę – luty 1942 roku – co może być skutkiem pomyłki w archiwalnym zapisie. W chwili wysiedlenia najmłodsza córka, Marianna, miała zaledwie dwa lata, a Emilia Janas była w kolejnej ciąży. W połowie lutego Janasom nakazano opuścić dom rodzinny. Wolno im było zabrać tylko podręczny bagaż. Przy siarczystym mrozie przewieziono ich furmanką do stacji kolejowej w Grabowie nad Prosną. Następnie koleją dotarli do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie na zatłoczonym dworcu oczekiwali dalszego transportu do Łodzi. Wśród tłumów panował chaos, dzieci płakały, a z megafonów co chwila nadawano komunikaty – niezrozumiałe, zagłuszane przez zgiełk i ludzkie krzyki.



Emilia i Józef Janasowie (zdjęcia z niemieckich dokumentów okupacyjnych)

W tym właśnie miejscu miało miejsce wydarzenie, którego skutki miały zaważyć na dalszym losie całej rodziny. Niemcy planowo zawracali kobiety w ciąży, nie kierując ich do obozów. Wśród wyczytanych nazwisk znalazła się także rodzina Janasów. Jednak w hałasie panującym na dworcu ani Józef, ani Emilia nie usłyszeli wezwania.

Jak później dowiedział się dziadek od spotkanego w miejscu wysiedlenia Polaka z Czajkowa, komunikat ten został nadany, lecz Janasowie – nieświadomi – nie odpowiedzieli. Gdyby usłyszeli wezwanie, uniknęliby pobytu w obozie przesiedleńczym i późniejszego przymusowego wywiezienia w głąb III Rzeszy.

Rozdział III

Obóz przesiedleńczy w Łodzi – „Piekło na ziemi”

Po dotarciu do Łodzi Janasowie trafili do centralnego obozu przesiedleńczego (Durchgangslager I) zorganizowanego w dawnej fabryce przy ul. Łąkowej 4 (wówczas Wiesenstrasse). Był to jeden z głównych punktów zbiorczych dla Polaków wysiedlanych z terenu tzw. Kraju Warty – regionu włączonego bezpośrednio do Rzeszy Niemieckiej.

Warunki w obozie były skrajnie nieludzkie. W zimnych, nieszczelnych pomieszczeniach fabrycznych, z wybitymi oknami i brakiem ogrzewania, ludzie marzli do kości. Brakowało jakiegokolwiek infrastruktury sanitarnej. Jediną dostępną odzieżą była ta, którą zdołano zabrać ze sobą, a jej pranie czy zmiana były niemożliwe. Wszy i choroby były wszechobecne. Ciasnota i całkowity brak intymności potęgowały cierpienie. Do latryn trzeba było stać w długich kolejkach, a mycie praktycznie nie wchodziło w grę – brakowało dostępu do wody.

W ramach rejestracji obozowej przeprowadzano rewizje – zabierano wysiedleńcom wszystkie cenniejsze rzeczy, pieniądze, a nawet jedzenie.

Obozowa „dieta” składała się z kawałka chleba, zupy z brukwi lub pokrzyw oraz kubka gorzkiej kawy. Ludzie spali na gołej ziemi, okrywając się jedynie ubraniem i tym, co zdolali przywieźć. Dziadek Józef zdołał zdobyć odrobinę słomy, by dzieci nie spały bezpośrednio na ziemi.

Obóz tętnił głodem, zimnem i strachem. Dzieci masowo chorowały, wiele z nich umierało. Niemieccy strażnicy traktowali wysiedlonych brutalnie – powszechne były bicie, poniżanie, szczucie psami. Karano za wszystko, nawet za podejsście do ogrodzenia.

Po około miesiącu pobytu w obozie udało się zebrać transport wysiedleńców przeznaczony do pracy przymusowej. Janasowie zostali wysłani do pracy na terenie III Rzeszy, w okolicy Głogowa. W ten sposób zakończył się jeden z najtrudniejszych etapów w wojennych losach tej wiejskiej rodziny – etap pełen bólu, zimna i upokorzenia, który do dziś pozostaje w rodzinnej pamięci jako „piekło na ziemi”.

Rozdział IV

Pürschen (Piersna) – miejsce przymusowego osiedlenia i niewolniczej pracy

Po opuszczeniu obozu przesiedleńczego w Łodzi, rodzina Janasów została przetransportowana do miejscowości Piersna (w okresie okupacji niemieckiej: Pürschen, powiat Glogau – Kreis Glogau), położonej na Dolnym Śląsku, około 9 kilometrów na wschód od Głogowa i 4 kilometry od Pęcławia (Putschlau). Właśnie z tym adresem korespondencyjnym kontaktowali się z rodziną Szmajów pozostającą w Kraszewicach, wysyłając do nich listy z przymusowego pobytu.

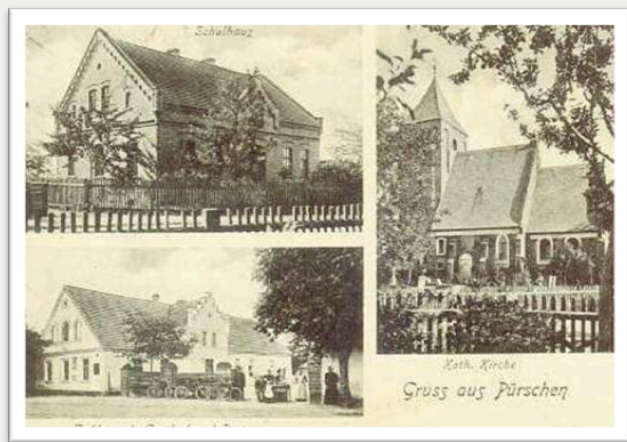
W Piersnej Janasowie zostali skierowani do pracy w dużym gospodarstwie rolnym należącym do niemieckiego właściciela. Warunki, choć formalnie różniły się od obozowych, nadal miały charakter niewolniczy. Pracowano w systemie całkowitego podporządkowania, pod przymusem i pod groźbą kar, przy bardzo niskim poziomie zaopatrzenia bytowego. Praca była ciężka i wyczerpująca, szczególnie w sezonie letnim – nierzadko po 14–16 godzin dziennie.



Gospodarstwo, w którym pracowali Janasowie, należało do zamożnych – posiadało dobrze utrzymane murowane budynki gospodarcze, kilka wozów konnych oraz zaplecze umożliwiające prowadzenie dużej produkcji rolnej.

Wraz z rodziną Janasów pracowali tam inni przymusowo przesiedleni Polacy z różnych stron okupowanego kraju. Przebywanie w tej wspólnocie narodowej stanowiło pewnego rodzaju wsparcie moralne, jednak nie rekompensowało tragicznych warunków, w jakich przyszło im żyć i pracować.

Zdjęcia z okresu wojennego – m.in. niemiecka pocztówka z widokiem na zabudowania Piersnej – obrazują, jak wyglądała okolica i miejsce pracy wysiedleńców. Choć z zewnątrz budynki prezentowały się dobrze, los ludzi w nich zatrudnionych był naznaczony zniewoleniem, tęsknotą za domem i ciągłą walką o przetrwanie.



Wojenne pocztówki z Piersnej



Dzieci właściciela (prawdopodobnie o nazwisku Szmidt) miały plac zabaw.
Jednak nie bawiły się z dziećmi „niewolników”.



(Dzieci Janasów w niewoli: od lewej Czesława, Marianna, Józef i Irena)

Opiekę nad młodszym rodzeństwem sprawowała najstarsza z dzieci – Irena. W czasie gdy rodzice pracowali w gospodarstwie, Irena zajmowała się domem i dziećmi, pomagając również w podstawowych obowiązkach przydzielonych rodzinie.

Codzienne życie w gospodarstwie wiązało się z ograniczonymi racjami żywnościowymi i prostymi warunkami bytowymi. Rodzina Janasów wykonywała przydzielone obowiązki, a dzieci – w miarę wieku i możliwości – również uczestniczyły w życiu gospodarstwa.

Porównując zdjęcia rodziny z lat 1941–1944 można zauważyć widoczne zmiany w wyglądzie członków rodziny. Dokumenty te stanowią wizualny zapis pobytu Janasów w miejscu przesiedlenia. Przymusowa praca w Piersnej trwała aż do lutego 1945.



Józef Janas w Piersnej (1944)

Rozdział V

Kontakty z rodziną

Podczas pobytu w Piersnej władze niemieckie zezwalały polskim rodzinom na ograniczoną korespondencję z bliskimi. Emilia i Józef Janasowie mogli pisać listy do rodziców Emilii – Szmajów z Kraszewic. Listy te, podobnie jak dołączane do nich fotografie, były poddawane cenzurze. Mimo to dzięki tej wymianie wiadomości zachowały się dziś nieliczne, ale bardzo cenne pamiątki rodzinne – zdjęcia oraz listy dokumentujące życie rodziny na przymusowym wysiedleniu.

14 maja 1942 roku dotarła do Piersnej wiadomość o śmierci Anieli Szmaj, siostry Emilii. Miała zaledwie 28 lat. Mimo starań, Janasowie nie otrzymali zezwolenia na powrót do rodzinnych stron, by wziąć udział w pogrzebie.

Rok później, 22 czerwca 1943 roku, zmarł w wieku 26 lat brat Emilii – Piotr Szmaj. Tym razem niemieckie władze wyraziły zgodę na krótki wyjazd – przepustkę otrzymali Józef i Emilia Janasowie oraz ich kilkuletnia córka Marianna. Po raz pierwszy od początku wysiedlenia mieli możliwość odwiedzenia Kraszewic.





Pochówek Piotra Szmaja w Kraszewicach
(Marianna Janas-druga, Emilia Janas-trzecia i Józef Janas-czwarty od prawej)

Wyjazd ten – choć długo wyczekiwany – miał charakter bolesny. Wizyta w rodzinnych stronach związana była wyłącznie z udziałem w pogrzebie. Nie zezwolono Janasom na odwiedzenie ich dawnego domu w Czajkowie, który został już zajęty przez nowych mieszkańców. Rodzina nie mogła przekroczyć granic swojej dawnej posiadłości.

Na co dzień wszyscy Polacy wysiedleni na teren III Rzeszy zobowiązani byli do noszenia specjalnego oznaczenia – dużej litery „P”, którą musieli zakupić samodzielnie za kilka marek. Emblemat ten był noszony na ubraniu w widocznym miejscu i służył jako oznaczenie narodowości i statusu przymusowego pracownika.

Jedną z niewielu możliwości kontaktu z innymi Polakami były msze święte odprawiane w niedzielę w pobliskim kościele katolickim w Piersnej. Janasowie regularnie brali w nich udział. Po zakończeniu nabożeństwa przez kilka chwil możliwe było spotkanie z innymi rodzinami, wymiana informacji i krótkie rozmowy. W tych chwilach znajdowano otuchę i namiastkę wspólnoty w obcym, trudnym otoczeniu.



Pocztówka z Piersnej
Źródło:polska-org.pl

Rozdział VI

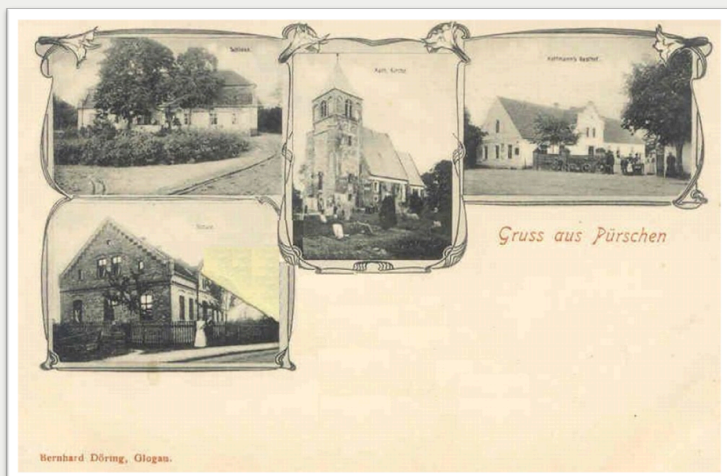
Trudny powrót z Piersnej

Na początku lutego 1945 roku do Piersnej dotarł front wschodni. Przed jego nadejściem niemieccy właściciele gospodarstwa opuścili miejscowość w pośpiechu, pozostawiając swoich przymusowych pracowników samym sobie. W gospodarstwie została tylko niewielka ilość zapasów – resztki ziemniaków i buraków, które miały wystarczyć na wyżywienie całej sześciuosobowej rodziny.

Przez sześć tygodni Janasowie nie mieli dostępu do chleba. Na terenie obejścia znajdował się również skład amunicji.

Najcięższe były dni samego przejścia frontu. Rodzina Janasów schroniła się w piwnicy zabudowań gospodarczych, gdzie spędziła czas między ostrzałami. Z jednej strony pozycje niemieckie prowadziły ogień, z drugiej nadciągała Armia Czerwona. Istniało realne niebezpieczeństwo, że któryś z pocisków trafi w budynek i spowoduje eksplozję ukrytej amunicji.

Dzieci pamiętały huk bomb i odgłosy strzelaniny. Nalot zastał je poza domem – schronienie znalazły w wykopach ziemnych, zanim cała rodzina zdołała ukryć się razem w piwnicy. Choć sytuacja była pełna zagrożeń, to właśnie piwnica zapewniła im bezpieczeństwo.



Piersna - dwór, kościół, zajazd, szkoła
Źródło:polska-org.pl

Po zakończeniu walk rodzina wróciła do zniszczonego wnętrza budynku. Wśród porzucanych sprzętów i połamanych mebli widać było liczne ślady po kulach.

Irena zapamiętała szczególnie wydarzenie związane z kościołem w Piersnej – w jego wieży Niemcy ulokowali punkt obserwacyjny i stanowisko ogniowe. Zostało ono zniszczone podczas ostrzału przez oddziały radzieckie.

Uszkodzoną wieżę odbudowano dopiero po wojnie, co Irena potwierdziła osobiście wiele lat później, odwiedzając Piersnę w latach 90.

Po ustaniu działań wojennych sytuacja Polaków na terenach byłej Rzeszy pozostawała trudna. Nowe władze sowieckie nie zajmowały się losem cywilów. Dochodziło do różnych przestępstw, również wobec ludności polskiej – grabieży, napaści, przemocy.

W tych warunkach Janasowie podjęli decyzję o powrocie do kraju. Już na początku tej drogi wydarzył się incydent, który omal nie zakończył się tragedią – Józef Janas został zatrzymany przez żołnierzy radzieckich, którzy zmusili go do przejścia w kierunku niemieckich pozycji, traktując go jako osłonę. Udało mu się ująć z życiem, unikając ostrzału z obu stron.

Powrót był trudny. Emilia Janas ciągnęła wózek z najmłodszym synem, a starsze dzieci pomagały pchać go z resztą dobytku. Józef poruszał się osobno, ukrywając się w lasach i spotykając z rodziną dopiero po zmroku – obawiał się ponownego zatrzymania lub wcielenia do wojska.

Wraz z Janasami wracała także inna rodzina – Mijasowie z Walichnów, również wcześniej wysiedleni do Piersnej. W czasie podróży doszło do dramatycznego zdarzenia – podczas rewizji dokonanej przez grupę radzieckich żołnierzy, żona pana Mijasa padła ofiarą napaści. On sam nie mógł zareagować – miał przystawiony karabin do głowy.

Mimo tragicznych doświadczeń, Janasowie zdołali powrócić w rodzinne strony. Ich droga do domu była pełna zagrożeń i strat, ale przyniosła też ulgę – powrót do znanych miejsc dawał nadzieję na odbudowę życia po wojnie.

Rozdział VII

Tragiczna historia Jutka

Najmłodszym dzieckiem w rodzinie Janasów był Jutek – urodzony już w czasie pobytu na przymusowych robotach w Piersnej. Był jedynym synem wśród czwórki rodzeństwa, od dawna wyczekiwanym przez rodziców. Imię otrzymał po ojcu, Józefie. Ze względu na swoją pozycję w rodzinie i delikatność wieku, był szczególnie otoczony opieką i czułością – „oczkiem w głowie” całej rodziny.



Fotografia wykonana w Piersnej w zabudowaniach bauera (po prawej stronie wózka, w którym siedzi Jutek (Józef) Marianna, za nią Irena, po lewej stronie Czesława

Podczas trudnej podróży powrotnej do rodzinnych stron, zimą 1945 roku, Jutek zachorował na szkarlatynę. Warunki, w jakich odbywała się wędrówka – brak odpowiedniego pożywienia, leków, ogrzewania – sprawiły, że jego organizm nie zdołał poradzić sobie z chorobą i jej powikłaniami.

Na początku marca rodzina dotarła do Kraszewic – rodzinnej wsi Emilii Janas – z nadzieją, że tu znajdzie pomoc dla najmłodszego dziecka. Niestety, zaraz po kąpieli Jutek poczuł się gorzej. Przebiegł izbę, zawołał „mama” i zmarł na rękach swojej matki. Był to bolesny moment dla wszystkich. Pogrzeb odbył się na miejscowym cmentarzu w Kraszewicach.



Na zdjęciu matka chrzestna Jutka- również robotnica przymusowa

Podsumowanie

Historia rodziny Janasów to opowieść o życiu zwykłych ludzi, których codzienność została dramatycznie naznaczona przez wydarzenia II wojny światowej. Od spokojnych lat spędzonych w Czajkowie, przez gwałtowną ucieczkę „za Wartę”, wysiedlenie do Piersnej i przymusowe prace w gospodarstwie, aż po trudny powrót do rodzinnych stron. Rodzina doświadczyła wielu trudności: rozłąki, biedy, chorób i wojennego terroru, a także osobistych tragedii, takich jak śmierć najmłodszego syna Jutka.



Marianna Krzywaźnia z domu Janas (mama autora szkicu)
przy nagrobku brata Jutka, na cmentarzu w Kraszewicach

Moje publikacje dotyczące historii regionu



Jerzy Krzywaźnia (2024) - fot. Grzegorz Kosmala

Jestem emerytowanym nauczycielem historii i autorem szeregu publikacji z zakresu historii regionalnej. Zachęcam do zapoznania się z nimi:

- 100 lat w służbie społeczeństwu: Szkoła Podstawowa im. Kardynała Karola Wojtyły w Kuźnicy Grabowskiej (aut. Jerzy Krzywaźnia, Barbara Cichosz). – Kuźnica Grabowska; Gołuchów: PHU Agat, 2010. – 104 s. ISBN 978-83-930746-0-0 (monografia)
- Na powstańczym szlaku 1863 w Kuźnicy Grabowskiej, Kuźnica Grabowska; Gołuchów: PHU Agat, 2013. – 44 s. ISBN 978-83-930746-1-7
- Z dziejów kościoła w Rojowie, Szkoła Podstawowa w Rojowie [aut. Jerzy Krzywaźnia, Hanna Kempa], Rojów 2013
- Zbrodnia Katyńska wpisana w historię Kuźnicy Grabowskiej, Kuźnica Grabowska 2015
- Delegat na Polski Sejm Dzielnicowy ksiądz prałat Ksawery Szukalski (1878-1956), Przegląd Wielkopolski 2008, nr 3, s. 56–58
- Setna rocznica Elementarza Falskiego – związki autora z Wielkopolską, Przegląd Wielkopolski nr 89 (3/2010)
- „Pamięć nie dała się zgładzić” – w hołdzie nauczycielom ziemi ostrzeszowskiej poległym w Katyniu (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna 2004/2005, R. 4/5, s. 64–67
- Powstańcza bitwa pod Kuźnicą Grabowską (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna 2004/2005, R. 4/5, s. 84–87

- Śladami historycznych inskrypcji kraszewickiego cmentarza i kościoła (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna, R.6/2013, s. 44–49
- Dzieje fryszerki w Czajkowie (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna, R.7/2014, s. 50–55
- Wojenne losy rodziny Janasów (w) Ostrzeszowska Kultura nr 24 3/2022, s. 8–13
- Uzdrawienie za wstawiennictwem św. Józefa w rojowskim dworze (1763) (w) Ostrzeszowska Kultura nr 25 4/2022, s. 13
- Franciszek Frezer (1798-1845) (w) Ostrzeszowska Kultura nr 25 4/2022, s. 14–15
- Jakub Krzywaźnia (ok. 1784-1831) i Kuźnica Grabowska w jego czasach (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 27 2/2023, s. 14–16
- Pocztówka z Rojowa (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 28 3/2023, s. 2
- Żydowski Obóz Pracy (Getto Żydowskie) w Kraszewicach (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 28 3/2023, s. 8–10
- Obchody 150. rocznicy bitwy pod Kuźnicą Grabowską (1863-2013) - materiały źródłowe, Rojów 2023
- Kronika życia Józefa Blewąski - górnika i żołnierza WP we Francji (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 30 1/2024, s.1-4
- W Dachau był numerem: 28313. Wspomnienie Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 31 2/2024, s. 2-3
- Tajemnica Enigmy - związki słynnego kryptologa z Kraszewicami (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 31 2/2024, s. 4-6

- Historyczny portret Ostrzeszowa u progu I wojny światowej (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 32 3/2024, s.2-5
- Szkoła w Kuźnicy Grabowskiej (1953-1960) - zapiski z przeszłości (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 32 3/2024, s.12-15
- Upamiętnienie bohaterów bitwy o Monte Cassino z Kuźnicy Grabowskiej, Rojów 2024, s. 46
- Pamiątka z tajnego nauczania - Władysław Jura (1892-1964), Rojów 2024, s. 20
- W hołdzie żołnierzom wojny obronnej 1939 z Kuźnicy Grabowskiej, Rojów 2024, s. 54
- Ścieżki życia Antoniego Janasa (1903-1984) "Z Czajkowa do Hitchin", Rojów 2025, s. 34
- Wspomnienia Leona Nalepy (1896-1975), Rojów 2025, s. 40
- Przygoda malarza Kazimierza Lasockiego na wyspie przemytników na Prośnie (w) Ostrzeszowska Kultura nr 34 1/2025, s. 8-9
- Kuźnica Grabowska w hołdzie powstańcom styczniowym (w) Ostrzeszowska Kultura nr 34 1/2025, s. 9-11
- Sługa Boży ks. Franciszek Strugała (1904 - 1942) - Świadek Wiary w Pamięci Pokoleń, Rojów 2025, s.29
- Ofiary Obozów Zagłady z Kuźnicy Grabowskiej - Fakty i Pamięć, Rojów 2025, s.39

Z większością publikacji można zapoznać się na moim blogu, który prowadzę od 2011 r
<https://szkicehistoryczne.blogspot.com> a także na platformach: [Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej](#) i [Regionalii Ziemi Łódzkiej](#) oraz na moim profilu - [Academia.edu](#)

Kontakt: jerzykrzywaznia@gmail.com

Spis treści

Wstęp	3
1. Rodzina Janasów z Czajkowa	4
2. Ucieczka „za Wartę” – wybuch II wojny światowej	6
3. Obóz przesiedleńczy w Łodzi – „Piekło na ziemi”	9
4. Pürschen (Piersna) – miejsce przymusowego osiedlenia i niewolniczej pracy	11
5. Kontakty z rodziną	15
6. Trudny powrót z Piersnej	18
7. Tragiczna historia Jutka	21
Podsumowanie.....	23
8. Moje publikacje dotyczące historii regionu	24